

Barbara Pasternak: Dlaczego nie Intronizacja Serca Jezusa

Istnieje zasadnicza różnica między kultem, który wywodzi się z objawień prywatnych – a prawdą, która wynika wprost z Objawienia i jest podstawowym kerygmatem Ewangelii – pisze w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Powrót Króla Barbara Pasternak ze Stowarzyszenia „Róża” popularyzującego postać Rozalii Celakówny.

W ostatnich latach słowo *intronizacja* coraz częściej pojawia się na ustach Polaków i wywołuje bardzo duże emocje. Związane jest to z żądaniem Pana Jezusa przekazanym naszemu narodowi za pośrednictwem służebnicy Bożej Rozalii Celakówny, aby cały naród z władzami kościelnymi i rządem na czele dokonał Intronizacji Jezusa Króla. To wezwanie do dokonania Intronizacji jest bardzo różnie rozumiane, interpretowane i komentowane, dlatego chcemy wyjaśnić, o jaką Intronizację upomina się Pan Jezus.

Jeden z głównych sporów, jakie toczą się w tej sprawie, dotyczy tego, czy mamy dokonać Intronizacji Jezusa Króla czy Intronizacji Serca Jezusa. Kilka lat temu Fundacja Serca Jezusa będąca *powodem* w procesie kanonizacyjnym Rozalii Celakówny na etapie diecezjalnym wydała folder, w którym znajdowały się takie hasła: „Intronizacja Jezusa Króla – Tak; Poświęcenie Sercu Jezusa – Tak; Intronizacja Serca Jezusa – Nie”. Treści te wywołały ogromne wzburzenie, zwłaszcza w środowiskach pobożnościowych opartych na kulcie Serca Jezusa. Nie mniejszy sprzeciw wśród czcicieli Serca Jezusa ujawnił się, gdy ks. Tadeusz Kiersztyn, *spiritus movens* Dzieła Intronizacji

Jezusa Króla Polski i procesu kanonizacyjnego Rozalii Celakówny, w artykule zatytułowanym *Intronizacja Serca czy Osoby* napisał: „Czy kochasz Najświętsze Serce Jezusa? Jeśli ktoś tak by się mnie spytał, odpowiem mu: Tak, bardzo kocham. Szerzyłem kult Serca Jezusa w Polsce przez 13 lat jako Krajowy Dyrektor Apostolstwa Modlitwy, a także jako naczelny redaktor *Posłańca Serca Jezusowego*. (...) W takim razie czy popierasz Intronizację Serca Jezusa? Nie, zwalczam. A jeśli ktoś ma mi to za złe, to dlatego, że nie rozumie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy poświęceniem się Sercu Jezusa a Intronizacją Serca Jezusa. Nie zna i nie rozumie, czym jest kult Serca Jezusa objawiony w XVII wieku św. Małgorzacie Marii w Paray-le-Monial, a czym jest objawiony w Piśmie Świętym kult Chrystusa Króla, ukazujący Jego królewską godność i prawo do panowania nad narodami świata” („*Veniat Regnum*” nr 7, s. 7).

Kult Serca Jezusa

Kult Serca Jezusa rozwinął się w związku z objawieniami udzielonymi Małgorzacie Marii Alacoque, francuskiej zakonnicy żyjącej w Paray-le-Monial w latach 1647-1690. W czterech wielkich objawieniach Pan Jezus ukazał jej swoje Serce i odkrył miłość, jaką zachował dla ludzi pomimo ich niewdzięczności. Wyjawiał też pragnienia swego Serca.

(...)

Pan Jezus dał św. Małgorzacie Alacoque dwanaście obietnic dotyczących czcicieli Jego Serca. W centrum kultu Serca Jezusa znajduje się wynagradzanie za grzechy własne i cudze popełnione wobec odwiecznej Miłości. Pan Jezus podał również formy tego kultu. W roku 1765 papież

Klemens XIII zatwierdził nabożeństwo do Serca Pana Jezusa i udzielił zezwolenia na wprowadzenie do kalendarza liturgicznego w Polsce tego święta z własną Mszą św. i oficjum. Stało się to za sprawą biskupów polskich, którzy wystosowali do tego papieża *Memoriał* przedstawiający rys historyczny kultu oraz korzyści płynące z tego nabożeństwa. Papież Pius IX w roku 1856 rozszerzył święto Serca Pana Jezusa na cały Kościół. Leon XIII w 1899 roku oddał Sercu Jezusowemu w opiekę cały Kościół i rodzaj ludzki.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusa miało być przygotowaniem do jeszcze trudniejszego zadania, jakie czekało ludzkość. „Umiłowana, wybrałem Cię, aby wskazać moim dzieciom jedyny ratunek, jaki został dla nich przygotowany na czas poprzedzający ostatnią walkę. Zachowałem w ukryciu aż do tej chwili moje Najświętsze Serce, by w czasach wielkiego odstępstwa zajaśniało wam wielkim światłem poznania Prawdy. (...) Nadchodzi czas, kiedy władca tego świata jeszcze raz wezwie ludzkość do walki ze Mną – z moją miłością” (ks. Tadeusz Kiersztyn, *Zanim Król powróci*, s. 45-46). „Oto nadejdzie dzień ostatni. W owym dniu powrócę na ziemię w potędze i majestacie Króla. W owym dniu biada będzie tym, których serca pozostały nieczułe na błaganie mojej miłości. Mój powrót poprzedzą dni ciemności, a przede Mną pójdzie trawiący ogień, który zniszczy na ziemi wszystko to, co nie narodziło się i nie powstało z miłości. Nikt nie przetrwa owego dnia, kto wpierw nie zdążył schronić się w świątyni mego Serca” (tamże, s. 34).

(...)

Jezus Król

Po zapoznaniu się z istotą i głównymi formami kultu Serca Jezusa zobaczymy, że żądanie Pana Jezusa skierowane do naszego narodu za pośrednictwem Rozalii Celakówny (1901-1944) ma zupełnie inny charakter i wskazuje na to, że czas przygotowań do ostatecznej walki już się skończył. Po pierwsze, nie jest ono skierowane do jednostek, lecz do narodów; po drugie, konsekwencją jego niewypełnienia jest totalna zagłada państw. O jakie żądanie chodzi?

W wezwaniu Pana Jezusa skierowanym do naszego narodu chodzi o uznanie Jezusa Królem naszego narodu, a więc Królem Polski. Trzeba od razu dodać, że Jego panowanie jest natury duchowej. Godność królewską Pan Jezus otrzymał od Boga Ojca, a zatem człowiek nie nadaje Mu godności królewskiej; jedyne co może zrobić, to uznać panowanie Jezusa, uznać, że On jest Królem i poddać się pod Jego prawo. To uznanie jest dobrowolnym aktem woli. Aby wypełnić żądanie skierowane do naszego narodu, należy dokonać uroczystego Aktu Intronizacji Jezusa Króla Polski. Taki bowiem zakres kompetencji nam jako narodowi polskiemu przysługuje – możemy uznać Jezusa Królem Polski, nie możemy natomiast czynić aktów uznających Jezusa Królem innych narodów.

Pan Jezus ukazał również Rozalii wizję zagłady świata, która jest konsekwencją odrzucenia Boga i Jego praw przez narody. Jednocześnie wskazał warunek ocalenia: „Jest ratunek dla Polski, jeśli Mnie uzna za swego Króla i Boga w zupełności przez Intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele...” (Rozalia Celakówna, *Wyznania*, s. 263n). W dalszych słowach Pan Jezus zapowiedział, że „za Polską pójdą inne narody”, i te ocaleją; zginą natomiast, i to bezpowrotnie, wszystkie narody, które nie uznają Jezusa Królem, które nie podporządkują się pod Jego Prawa.

Tzw. Intronizacja Serca Jezusa

Słowo *intronizacja* według *Słownika języka polskiego* oznacza wprowadzenie na tron np. króla lub dostojnika kościelnego (osoby). Jednakże w naszej pobożności od dziesiątków lat utarł się zwrot *Intronizacja Serca Jezusa* (zanim Pan Jezus przekazał swoje żądania wobec Polski), który to zupełnie nie oddaje prawdy, gdy chodzi o żądanie Pana Jezusa skierowane do naszego narodu, a w dodatku powoduje zamieszanie w samym kulcie Serca Jezusa. W Polsce (od 1920 roku) już trzykrotnie były dokonywane Intronizacje Serca Jezusa (związane z kultem Serca Jezusa – czyli tak naprawdę poświęcenia Narodu polskiego Sercu Jezusa), lecz nigdy nie dokonywano Intronizacji Jezusa Króla, która dla swojej ważności powinna się odbyć przy udziale władz państwowych. Mówienie, że dokonując Intronizacji Serca Jezusa, uznajemy Jezusa Królem, jest błędne i wielce szkodliwe dla czystości kultów i dla wypełnienia przez nasz naród misji otrzymanej od Boga za pośrednictwem Rozalii. Kultu Serca Jezusa nie można utożsamiać z kultem Jezusa Króla, nie można mówić, że jeden wynika z drugiego i że prowadzą do tego samego celu. Istnieje bowiem *zasadnicza* różnica między kultem, który wywodzi się z objawień prywatnych – a prawdą, która wynika wprost z Objawienia i jest podstawowym kerygmatem Ewangelii.

Kult jest jedną z form pobożności, ma określoną tematykę, zakres i przypisane praktyki (można mieć szczególny kult do jakiego świętego, do Dzieciątka Jezus, do Serca Bożego, do Rany Chrystusa itd.). Tak rozumiany kult jest źródłem łask, ale pozostaje przypadłościowy, nie jest *istotny* dla zbawienia; przykładowo: nie trzeba być czcicielem Serca Bożego według wskazań św. Małgorzaty lub czcicielem Miłosierdzia Bożego według wskazań św. Faustyny, żeby się zbawić. Natomiast uznanie Jezusa, przyjęcie Jego władzy, poddanie się Mu i okazanie posłuszeństwa wiary – a zatem to, czego domaga

się Akt Intronizacji – jest podstawowym wymogiem Ewangelii, jej sercem, a zarazem odwróceniem rajskiego grzechu nieposłuszeństwa. Zatem czym innym jest kult Serca Jezusa objawiony dopiero w XVII wieku Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-le Monial, a czym innym jest kult Jezusa Króla objawiony w Piśmie Świętym, ukazujący królewską godność Jezusa i Jego prawo do panowania nad narodami świata. W tym drugim przypadku nawet trudno mówić o kulcie Jezusa Króla – dlatego posługujemy się określeniem „prawda” o Jezusie Królu – gdyż *Jezus Król* stanowi dogmat naszej wiary. Istotą kultu Serca Jezusa jest *poświęcenie się* Jego Najświętszemu Sercu *i wynagrodzenie za grzechy*. Przez akt poświęcenia się dajemy Bogu prawo do swego życia, a przez akty wynagradzania dokonujemy przebłagania za grzechy swoje i świata. Intronizacja natomiast jest aktem bardziej fundamentalnym, wyraża się w uznaniu i wyznaniu królewskiej godności Chrystusa i Jego praw. To, co te kultury „łączy”, to nazwa *intronizacja*, którą w nieuzasadniony sposób przypisano do kultu Serca Jezusa i do dzieła związanego z tym kultem, tj. do Dzieła poświęcenia rodzin Sercu Jezusa, które w skrócie nazwano *Intronizacją Serca Jezusa*.

Jak doszło do powstania nazwy „Intronizacja Serca Jezusa”

Aby zrozumieć, jak doszło do tego, że utrzymała się taka zbitka słowna: *Intronizacja Serca Jezusa*, musimy się cofnąć do końca XIX wieku, kiedy to o. Ramière, jezuita, założyciel Apostolstwa Modlitwy, zainteresował się objawieniami błogosławionej wówczas Małgorzaty Marii Alacoque. Pod wpływem lektury dzienniczka tej mistyczki założył Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusowemu. Praktyka poświęcenia była związana z kultem Najświętszego Serca Jezusa i obietnicami, które Pan Jezus w swych objawieniach przekazał Małgorzacie Marii. Dzieło to początkowo rozwijało się z różnym skutkiem. Dopiero gdy w roku 1889, w stuletnią rocznicę wybuchu rewolucji francuskiej, Dyrektor generalny Apostolstwa Modlitwy w

Tuluzie ponowił wezwanie do poświęcenia się Sercu Bożemu rodzin całego świata, Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa zaczęło się dynamicznie rozwijać. Owocem tego ruchu było poświęcenie całego rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusa w dniu 11 czerwca 1899 r. przez papieża Leona XIII.

Ogromny rozmach nadał temu dziełu o. Mateo ze Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi w Chile. Był on młodym kapłanem, dyrektorem ośrodka społecznego i studium prawa cieszącym się bardzo dobrą opinią i uznaniem ze strony studentów i profesorów. Gdy w 1906 roku Chile nawiedziło jedno z kolejnych trzęsień ziemi, całe miasto, w tym także mieszkanie o. Mateo legło w gruzach; z jego mieszkania został tylko kawałek ściany, na którym wisiał obraz Serca Jezusa. Młody kapłan pod wpływem tych wydarzeń zupełnie przewartościował swoje powołanie. Na widok tylu nieszczęść i nędzy ludzkiej wszystkie swoje siły skierował do pomocy ludziom; pracował bezustannie, nie myślał o spaniu i jedzeniu, co wkrótce odbiło się na jego zdrowiu fizycznym. Lekarze zdiagnozowali skrajne wyczerpanie organizmu, ciężką chorobę serca i objawy neurastenii; zalecili roczny wypoczynek, bez większej nadziei na wyzdrowienie. W takich to okolicznościach w 1907 roku o. Mateo przybył do Europy, do Paray-le-Monial, aby dobrze przygotować się na śmierć, lecz w kaplicy Nawiedzenia doznał cudownego uzdrowienia. Wtedy to natchniony głosem Bożym, aby cały świat, zdobywając rodzinę po rodzinie, rzucić do stóp Chrystusa i zapalić go miłością Bożą, podjął – propagowane dotychczas przez Apostolstwo Modlitwy – Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa. Z Paray-le-Monial pojechał do Rzymu z gotowym planem działania, prosząc o jego zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską.

Z błogosławieństwem papieża Piusa X o. Mateo wrócił do Chile i zaczął z niesłychaną gorliwością szerzyć Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa, ale... pod nazwą Intronizacja Serca Jezusa. Najprawdopodobniej wyraz *consecration*, oznaczający w pismach Małgorzaty Marii Alacoque *poświęcenie się, ofiarowanie na zertwę*, o. Mateo przetłumaczył na wyraz *intronizacja* i zastosował go do prowadzonego przez siebie Dzieła. Należy dodać, że w pismach Małgorzaty Marii w ogóle nie występuje wyraz *intronizacja*. Dla o. Mateo ta zmiana nazwy oznaczała, że rodziny poświęcające się Sercu Jezusa intronizują, to znaczy zawieszają w swym mieszkaniu na honorowym miejscu obraz Serca Jezusa, by go otoczyć czcią i miłością. Przez wprowadzenie słowa *intronizacja* o. Mateo chciał podkreślić wagę aktu zawieszenia obrazu, że odtąd w danej rodzinie panuje miłość Serca Jezusa. Udzielając błogosławieństwa o. Mateo, papież Pius X poparł Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa. Nie należy więc odczytywać tego błogosławieństwa inaczej. Nie dał on aprobaty o. Mateo na *Intronizację Serca Jezusa*, ani sam nigdy nie używał słowa *intronizacja* w odniesieniu do Serca Jezusa (żaden papież nie użył tego słowa w odniesieniu do Serca Jezusa).

Konflikt o słowo *intronizacja* zaczął się jednak na dobre, gdy o. Mateo w 1914 roku ponownie przyjechał do Europy, by głosić konferencje o Sercu Bożym i mówić o poświęcaniu się rodzin Sercu Jezusa. Tak jak to czynił w Chile, tak i tutaj propagował to Dzieło, używając zwrotu *Intronizacja Serca Jezusa*. Choć w Madrycie głosił konferencje z wielkim powodzeniem i tłumy wiernych, kapłanów przychodziły na jego kazania, adoracje, święte godziny, to wkrótce napotkał na poważne trudności ze strony biskupa miejsca, który jako pasterz odpowiedzialny za swoją owczarnię wydał pismo z oświadczeniem, że nie może aprobować Intronizacji Serca Jezusowego, bowiem jest to nowość, bez żadnych podstaw teologicznych. Z Madrytu o. Mateo przyjechał do Francji, do Paray-le-Monial, by szukać nowego światła i nadprzyrodzonej mocy, ale przy wygłaszaniu kazań napotkał na te same trudności co w Madrycie. Arcybiskup

Gauthey, ordynariusz Besangon, przestrzegał przed Intronizacją Serca Jezusowego i również uważał ją za niebezpieczną nowość. To jeszcze nie wszystko. Zakazał o. Mateo używania słowa *intronizacja*.

Arcybiskup Gauthey uważał kult Serca Bożego za swoją domenę. W przeszłości był kapelanem w Paray-le-Monial, biografem św. Małgorzaty Marii Alacoque; wydał krytycznie jej pisma. Zdawał sobie sprawę, że nazwa *intronizacja* nie mieści się w zakresie kultu Serca Jezusa i jego przekonanie było w pełni uzasadnione teologicznie

(por. o. Mateo Crawley-Boevey SS.CC. *Oblicze Miłości*, s. XLII, Kraków 1966). Podobne stanowisko głosił ks. Tadeusz Kiersztyn, pisząc o *zwalczaniu* Intronizacji Serca Jezusa. Samo słowo *intronizacja* oznacza wyniesienie kogoś na tron. W kulcie Serca Jezusa nie było mowy o *intronizacji*, lecz wyraźnie Pan Jezus przekazał św. Małgorzacie Marii prośbę o *poświęcenie się* Jego Najświętszemu Sercu. Poświęcenie zostało na stałe wpisane w istotę kultu Serca Jezusa i jest praktykowane do dziś.

Po tych zmaganiach w Hiszpanii i Francji w 1915 roku o. Mateo udał się do Stolicy Apostolskiej, aby przedstawić Benedyktowi XV memoriał ze swego posłannictwa, w którym napisał także o napotkanych trudnościach. Papież pokładał w Dziele poświęcenia rodzin ogromną nadzieję na odrodzenie społeczeństwa w duchu Chrystusowym. W liście do o. Mateo z 27 IV 1915 roku, który był odpowiedzią na przedłożony memoriał, pisał: „W obecnych czasach nie ma świętszego dzieła i być nie może nad Dzieło Poświęcenia Rodzin. (...) Dlatego pragniemy gorąco, aby chrześcijańskie rodziny poświęcały się uroczyście Sercu Jezusowemu i od tej chwili błogosławimy

wszystkim i każdemu z osobna, co przyczynia się do tego, żeby panowanie miłości Najśl. Serca w ogniskach rodzinnych powszechnie uznanem zostało” (za: „Posłaniec Serca Jezusowego” [dalej PSJ] 1922, s. 50).

Papież Benedykt XV nie użył w tym liście wyrazu *intronizacja* (podobnie jak wcześniej Pius X), lecz wyraził całkowitą aprobatę dla Dzieła poświęcenia rodzin Sercu Jezusa, co jednak zostało odczytane w domyśle, że jest to również aprobata dla używanej nazwy

Intronizacja Serca Jezusa. Wprowadzenie przez o. Mateo niewłaściwej nazwy w stosunku do dzieła, które zostało założone w Europie jeszcze w XIX wieku i już rozwijało się pod nazwą Poświęcenie rodzin Sercu Jezusa, spowodowało sporo zamieszania wśród czcicieli Najświętszego Serca Jezusa w krajach europejskich. Trzeba tu dopowiedzieć, że o. Mateo był bardzo gorliwym głosicielem tego dzieła i praktycznie przemierzył cały świat, głosząc wszędzie Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa pod nazwą *Intronizacja Serca Jezusa*. Ojciec Mateo łączył z poświęceniem rodzin zwyczaj umieszczania obrazu lub figurki Serca Pana Jezusa na honorowym miejscu w domu, i z tego też powodu *poświęcenie* nazywał *intronizacją*. W ten sposób nazwa ta zadomowiła się w całym świecie katolickim, ale spór o nazwę trwał nadal. W 1918 roku o. Mateo doświadczył kolejnych przeciwności i przykrych doświadczeń. Chodziło o byt Intronizacji Serca Jezusowego i o kompetencje w zakresie tego dzieła.

Sprawa oparła się o Benedykta XV, który sprawę rozstrzygnął w ten sposób, że we Włoszech Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Jezusa przekazano Apostolstwu Modlitwy. Pismem odręcznym z dnia 5 maja 1919 roku papież Benedykt XV złączył również w Polsce Dzieło poświęcenia rodzin Sercu Bożemu z Apostolstwem Modlitwy. Co do używanej nazwy Benedykt XV

wypowiedział się w ten sposób, że tam, gdzie już przyjęła się nazwa *intronizacja*, należy używać takiej nazwy. Co do samych Włoch, zastrzegł nazwę Poświęcenie rodzin Sercu Jezusa, argumentując to brzmieniem nazwy: „(...) po włosku słowo „intronizacja” brzmi mniej dobrze. W hiszpańskim języku brzmi o wiele lepiej. Można więc spokojnie posługiwać się wyrazem „intronizacja”. (PSJ 1920, s. 113). A zatem w krajach posługujących się językiem hiszpańskim (szczególnie na obszarze działalności duszpasterskiej o. Mateo, tj. Ameryki Południowej i Środkowej) pozwolił używać nazwy *intronizacja* na określenie Dzieła poświęcenia rodzin Sercu Jezusa.

W krajach europejskich na określenie dzieła poświęcenia używano tych zwrotów zamiennie. W Polsce skłaniano się do tego, aby używać nazwy rodzimej: „Poświęcenie rodzin Sercu Pana Jezusa, bowiem ta nazwa wysuwa na pierwszy plan nie tyle piękny obrazek intronizacji, ile raczej samą istotę rzeczy, tj. »poświęcenie rodzin«” (PSJ 1918, s. 113). Pismem z dnia 2 stycznia 1918 roku Książe-Biskup Krakowski Adam Sapieha udzielił błogosławieństwa na rozszerzanie Dzieła poświęcenia rodzin Sercu Jezusowemu, wyrażając życzenie, aby we wszystkich rodzinach polskich, „od pałacu po strzechy, obraz Najśw. Serca P. Jezusa doznawał szczególniejszej czci i przypominał wszystkim członkom rodziny powinność miłości, która ma złączyć ich serca w Jezusie, Zbawicielu naszym” (PSJ 1918, s. 57). Ostatecznie obrano „w naszym kraju nazwę *poświęcenie rodzin* jako czysto polską i uświęconą już przeszło trzydziestoletnią tradycją” (PSJ 1920, s. 113). Pomimo tych ustaleń Dzieło poświęcenia rodzin rozwijało się także pod nazwą *Intronizacji Serca Jezusa*, gdyż tę nazwę używano na przemian, argumentując, że „obie nazwy oznaczają jedno i to samo dzieło” (por. PSJ 1920, s. 114).

(...)

Święto Chrystusa Króla

W czasie, gdy Europę wyniszczała I wojna światowa, na wschodzie przeżywano dramat rewolucji październikowej, nasilały się napięcia i antagonizmy między narodami. To wszystko sprzyjało rozwojowi wszelkich bezbożnych ideologii komunistycznych i nazistowskich, a z drugiej strony prowadziło prostą drogą do detronizacji Boga. Gdy bezbożność i herezje zaczęły zataczać coraz szersze kręgi i wywierać coraz większe wpływy w krajach chrześcijańskich, reakcją Kościoła było ustanowienie i wprowadzenie nowego święta Chrystusa Króla jako przypomnienie, że Jezus jest Królem królów i Panem panujących, że wszelka władza pochodzi od Niego i że zbuntowane narody, także w formie publicznych deklaracji, powinny poddać się na nowo pod panowanie Chrystusa.

Pius XI tak rozpoczął encyklikę *Quas primas* (11 grudnia 1925 roku) ustanawiającą to nowe święto: „W pierwszej Encyklice (chodzi tu o encyklikę Piusa XI *Ubi arcano Dei* z dnia 23 grudnia 1922 roku – B.P.) wydanej na początku Naszego Pontyfikatu do wszystkich Biskupów, zastanawiając się nad najważniejszymi przyczynami nieszczęść i patrząc, jak te nieszczęścia ciężko przygniatają ludzi i jak ludzie z nimi się zmagają, nie tylko – jak wiadomo – zaznaczyliśmy otwarcie, że tego rodzaju wylew zła dlatego nawiedził świat cały, gdyż bardzo wielu usunęło Jezusa Chrystusa i Jego najświętsze prawo ze swych obyczajów, z życia prywatnego, rodzinnego i publicznego; lecz także wskazaliśmy, że nadzieja trwałego pokoju dotąd nie zajaśnieje narodom, dopóki jednostki i państwa wyrzekać się będą i nie zechcą uznać panowania Zbawiciela naszego. Wzywając tedy do szukania pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowym, zapowiedzieliśmy, co zamierzamy uczynić, o ile

Nam to będzie dane: mówiliśmy mianowicie, że w Królestwie Chrystusowym nie możemy skuteczniej przyczynić się do odnowienia i utrwalenia pokoju, jak przywracając panowanie Pana naszego” (*Quas primas*, nr 1).

(...)

Według zamiarów Ojca świętego uroczystość Chrystusa Króla ma być świętem hołdu złożonego Bogu Królowi oraz wynagrodzenia. Winniśmy zatem w tym dniu publicznie wyznać, że Pan nasz, Jezus Chrystus ma najwyższą władzę królewską nad całym społeczeństwem ludzkim: *Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi*. A zatem święto to przypomina całemu światu, że Jezus jest Królem królów i przed Nim mają złożyć hołd wszystkie władze ludzkie, a Jego prawo uznać wszystkie narody świata (intronizacja). Natomiast w duchu wynagrodzenia, jako dopełnienie, winniśmy poświęcić się Sercu Jezusa, poddając się całkowicie pod Jego panowanie (poświęcenie się).

Dochodzimy teraz do momentu dla naszych wyjaśnień bardzo istotnego. Od czasu encykliki *Quas primas*, od czasu ustanowienia święta Chrystusa Króla, bardzo wyraźnie zaczęto pojęcie *intronizacja* odnosić nie do poświęcenia rodzin, ale zgodnie z jego znaczeniem, do królowania Boga, do wyniesienia Go na tron, zwłaszcza wobec jawnych detronizacji, które następowały w kolejnych narodach. W encyklice *Miserentissimus Redemptor* z 1928 roku papież Pius XI najpierw przedstawił powszechną praktykę *poświęcenia się* Sercu Jezusa (związaną z objawieniami danymi Małgorzacie Marii Alacoque), a następnie odniósł się do ustanowionego święta Chrystusa Króla, ukazując je jako przypomnienie wiernym, że Bóg jest Królem, a także jako dążenie, aby cały świat poddał się pod Jego panowanie (*intronizacja*): „Spośród praktyk, które odnoszą się do czci N. Serca, wspomnieć na pierwszym miejscu należy o

tej, mocą której poświęcamy Bożemu Sercu nas samych i wszystko, co jest nasze, a cośmy z rąk Miłości odwiecznej otrzymali. Kiedy nasz Zbawiciel powodując się nie tyle prawem swoim, ile bezbrzeżną miłością ku nam, objawił czystej uczennicy Serca swojego, Małgorzacie Marji, jak bardzo pragnie, by ludzie oddawali Mu w ten sposób cześć, ona pierwsza przed innymi wraz ze swym Ojcem duchownym, Klaudjuszem de la Colombière, spełnia to życzenie. Za ich przykładem poszły z biegiem czasu jednostki, potem rodziny i zrzeczenia, w końcu urzędy, miasta i państwa. Gdy jednak w ubiegłym stuleciu, a nawet i w naszych czasach zabiegi bezbożnych ludzi doprowadziły do tego, że odmówiono prawa Chrystusowi panowania nad duszami, co więcej, otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, uchwalając ustawy przeciwne prawu Boskiemu i przyrodzonemu, posuwając się aż do zwoływania zebrań, na których wołano: Nie chcemy, by Ten nad nami panował!, wtedy ze serc poświęconych Zbawcy podniósł się jakby jeden głos najbardziej stanowczego sprzeciwu w imieniu czcicieli Najświętszego Serca, ażeby wywalczyć chwałę i prawa Chrystusowi: *Chrystus musi królować* (1 Kor. 15. 25), *Przyjdź królestwo Twoje!*

I tak się szczęśliwie złożyło, że na początku tego wieku, Poprzednik Nasz, Leon XIII, ku radości chrześcijańskiego świata poświęcił temuż Najświętszemu Sercu cały rodzaj ludzki, który na mocy wrodzonego prawa jest własnością Chrystusa i w Nim jedynie może się wszystko naprawić (Efez 1. 10). Po tym tak szczęśliwym i tak radosnym początku, jak to wykazaliśmy w naszej encyklice »*Quas primas*« przychylając się do licznych od długiego już czasu życzeń i próśb bardzo wielu Biskupów i wiernych, Myśmy sami za łaską Bożą uzupełnili i zakończyli to dzieło, kiedy pod koniec Roku Jubileuszowego ustanowiliśmy święto Chrystusa-Króla, które ma być uroczyście obchodzone w całym chrześcijańskim świecie. Przez co nie tylko uświadomiliśmy wiernym, że Chrystus Pan posiada najwyższe prawo do królowania nad całym światem, nad państwami, rodziną i jednostkami, lecz

także wskazaliśmy na radość Onego nad wyraz pożądanego dnia, w którym świat cały z własnej woli podda się najśłodszemu panowaniu Chrystusa-Króla” (*Miserentissimus Redemptor*, nr 4-5).

Jest to zatem wyrażone przekonanie, że narody i państwa powinny dokonać na nowo Intronizacji Jezusa Króla, uznać nad sobą Jego władzę i Prawo.

(...)

Intronizacja Jezusa Króla Polski

Potwierdził to sam Pan Jezus, który poprzez polską mistyczkę Rozalię Celakównę (1901-1944) wyraził to życzenie w ten sposób, że najpierw Polska ma dokonać uroczystej Intronizacji, a „za Polską pójdą inne narody”. W największym skrócie tak można przedstawić misję Rozalii Celakówny: Bóg domaga się od Polski i od narodów świata Intronizacji – uznania Jezusa swym Królem. Intronizacja *w całym tego słowa znaczeniu* to oddanie się pojedynczego człowieka, jak i całego narodu pod władzę zwierzchnią Jezusa Króla. „Narody, które nie uznają Jezusa swym Królem, zginą bezpowrotnie” – są to słowa ostrzeżenia przekazane przez Rozalię.

Misja Rozalii – wydawałoby się nietrudna do zrozumienia – od początku natrafiała na przeszkody. W życiu religijnym ówczesnej społeczności dominował kult Serca Jezusa, a z nim związane było słowo *intronizacja*. Jednoznacznie więc odczytywano misję Rozalii jako Intronizację Serca Jezusa, ale już w dosłownym znaczeniu, że *Serce Jezusa ma królować*. Dopiero otwarcie procesu kanonizacyjnego Rozalii Celakówny w 1996 roku i analiza jej tekstów pozwoliły na właściwe odczytanie misji Rozalii.

(...)

Rozalia wielokrotnie przekazuje nam prawdę, że akt Intronizacji pociąga za sobą Boże panowanie, a ono z kolei jest równoznaczne z przyjęciem przez naród Bożego prawa. O Bożym panowaniu można bowiem mówić wówczas, gdy w danym państwie przestrzegane jest Boże prawo (rzecz sprowadza się do absurdu, jeśli mówi się, że Bóg panuje nad danym państwem, a władza państwowa nie liczy się z Bożym prawem, dlatego u Rozalii widać nierozdzielność w życiu narodu Bożego panowania od Bożego prawa.). Stąd Akt Intronizacji Jezusa Króla, według objawień udzielonych Rozalii musi w danym państwie spowodować skutki prawne”.

(...)

Zakończenie

Bóg jest Królem całego stworzenia, wszystkich ludów, każdego człowieka. Jest Królem niezależnie od wyznawanej przez człowieka religii, niezależnie od światopoglądów. Bóg jest Stwórcą, ustanowił prawo swoje na ziemi i będzie sądził całe stworzenie według tego prawa. Wszystko, co istnieje na ziemi, należy do Boga. Poprzez Intronizację nie uznajemy jednego z przymiotów Boga, ale Jego samego – Króla. Tego uznania powinien dokonać każdy człowiek i każdy naród. Bóg króluje nad narodami, jest Bogiem Jedynym i poza Nim nie ma innego.

Barbara Pasternak

Tekst jest fragmentem eseju opublikowanego w książce „Intronizacja Jezusa Króla Polski”